

Ania Wiktorowicz, Pierwszy

Pierwszy oddech rozpaczliwy, płacz, że świat jest zimny taki,
pierwsze gesty nieporadne i uśmiechu pierwsze znaki.
Pierwsze trzy zrobione kroki chwiejne, lecz w nadziei stronę,
pierwsze słowa: mama...tata...niewyraźnie wymówione...
Pierwszy dzień, gdy w pierwszej klasie łez pokazać nie wypada,
potem pierwsza bez rodziców wakacyjna eskapada.
Pierwsza przyjaźń, pierwsza miłość, i rozczarowania pierwsze,
pierwszy spacer pod gwiazdami i niezdarne, własne wiersze.
Pierwsza praca, pierwsza pensja, wreszcie pierwsza noc po ślubie,
pierwsze dziecko, które w kaszce paluszkami śmiesznie dłubie.
Pierwsze spory i dni ciche, poważniejsze pierwsze kłótnie
i obawa, czy miłości splot wydarzeń złych nie utnie.
Pierwszy raz, gdy ból nie mija, spać nie daje - choć już świta,
po raz pierwszy strach prawdziwy, no i wreszcie pierwszy szpital.
Pierwszy raz, gdy tchu brakuje...spacer teraz to atrakcja
i ta pierwsza nieudana" reanimacyjna akcja...